

## UTW i goście w Kijowie i Odessie

### Wypoczynek...

Lato 2019 nie szczędziło upałów, deszczu, niespodzianek. Jedną z atrakcyjniejszych był wyjazd w dniu 22 lipca o godzinie 16. ogromnym wehikułem, co dawne Arriva to "Komar", w 50-osobowym składzie do wód Morza Czarnego. Wehikuł mnie drogami Polski przez Lublin, niebawem granica polsko-ukraińska, tylko z 2-godzinnym staniem. Po niedługim, bo 22-godzinnym mknieniu, w Kijowie przyjmujemy na pokład piękną panią Annę, wieszcząca nam w języku polskim dzieje grodu nad rzeką Dniepr.

Pierwsze wzmianki pochodzą z IV w. n.e. Tu powstało gosudarstwo Kijewska Rus', ochrzczone w 988r. za czasów panowania Kniazia Włodymira Wielkiego. Siedzi teraz Jego Dostojeństwo na banknocie 1 hrywna (co w przeliczeniu 1 zł = 6,7 hr, 1 euro = 27,5 hr). Miłość Rusi z Ukrainą trwała do roku 1991, a więc około 1000 lat. Mądrości wielkiej dawny ambasador PRL w Moskwie Stanisław Ciosek powiedział: "Dwaj bracia syjamscy brutalnie siłą rozerwani...".

Kijów szybko się budował, a wspaniałe cerkwie uginają się pod złoceniem wyniosłych kopuł o kształcie dogasającej świecy (a może cebuli). Było ich 250, gdy wkraczał Bolesław Chrobry w 1018r. W roku 1147 Książ Jurij Dołgorukij założył Moskwę. Spowodowało to rozkwit i wypłynięcie na arenę światową Moskiewskiego, a więc Ruskiego państwa. Ukraina wzmiankowana dopiero w 1187r. zajmowała pozycję drugoplanową. Ale... nęcił Krym, zdobył go pokonując Tatarów i grożąc Turkom wspaniałe połkowiec Grigorij Potiomkin (Polak Grzegorz Potemski). Kochał on carycę Katarzynę II (ur. 1729 w Szczecinie, zm. 1796 w Petersburgu). Sam spoczął w grobowcu specjalnie na ten czas wybudowanej cerkwi w mieście Kercz (przy wylocie z Krymu). Byłam tam latem 2013, wyprzedzając Putina w działaniach 2014r.

W roku 1941 Ruscy, jak zwykle pięknie śpiewali:

"Dwadcat' wtorogo ijunia (22.06.),  
rowno w czetyrie czasa (godz. 4)  
Kijew bombili, nam objawili,  
czto naczałasja wojna...".

Kopuły cerkiewne spadły, ruiny pozostały... Ale nie na długo..., bo do 9 maja 1945r. (na 4 lata). I oto na wzgórzu górującym nad odbudowanym i pięknym Kijowem wznosi się ogromna statua przedstawiająca Matkę-Ojczyznę z tarczą i mieczem w dłoniach. Podobna w

Stalingradzie. Jedna z ciekawskich uczestniczek pyta panią Annę: "A gdzie Kijewska Baba stoit?" - bo tak nazywali pospolicie. Zawrzało piękne oblicze, wskazała prawidłową nazwę ganiąc nieładne powiedzenie. "Ot wielikogo do smiesznego - odin szag" - powiedział Napoleon w 1812r. w Moskwie.

Nie wiedziałam, że mój ulubiony pedagog Janusz Korczak (1879-1943) również pracował parę lat w Kijowie.

Drogę z Kijowa do Odessy (może 700 km) wytyczono wzdłuż linii prostej, niby autostradę a może tylko 2-pasmową. Kwiaty i krzewy nie zdołają "miedzy". Stajemy w Odessie w środę 24 lipca o godz. 14. Wcześniej uszczęśliwieni pysznymi cukierkami firmy Poroszenko - Roshen, bo któryś z Krzysztofów miał urodziny.

Zakwaterowanie w Sanatorium "Bielaja Akacja". Obiadokolacja po wizycie u pani doktor z analizą trzech zabiegów. Ileż to było biegania, kurowania, aż w rodzinnym Kętrzynie wszystko wróci do normy...

Mądra Katarzyna II (kochanka Potiomkina i nie tylko...) w roku 1787 (?) podpisała ukaz o budowie miasta "w czornego moria" o nazwie żeńskiej Odessa w dowód pamięci o dawnej greckiej osadzie (z V w. p.n.e.) Odesso. Szczątki ukryte w kamieniu wyeksponowano na terenie pasażu w pobliżu znanych schodów Potiomkina o 180 stopniach. Pamiętamy film reżyserii Eisensteina "Bronienosiec Potiomkin". Ci zbuntowani marynarze w 1905r. azyl otrzymali w porcie bułgarskim w Warnie. Czytałam te informacje w 1965r. odbywając pierwsze zagraniczne tourne.

Ciekawy, bo w postaci szachownicy, układ ulic Odessy daje łatwość trafienia... W moim przypadku z prospektu Preobrażenskij (Przemienienia) na Jekatierininskij etc. Pod numerem Jekat. 33 znajduje się Kafiedralnyj Sobor - Katedra Biskupa Bronisława, co idzie na emeryturę. Papież Franciszek przygotował już następcę również o katolickim rodowodzie z terenów Zachodniej Ukrainy. Spotkany ks. Franciszek wiódł informacje: "Są 4 diecezje: Kijowska, Lwowska, Odessa, Charkowska. nabożeństwa w j. ukraińskim, polskim, rosyjskim w dniach i godzinach wyznaczonych. Katedra piękna w skromnej bieli i lekkim nieprzeładowaniu.

Życie sanatoryjne w ciągu 10 dni (24.07. - 4.08.) było gonitwą na zabiegi, posiłki, plażę o piasku jak w klepsydrze i zakupach. Ach, jak nasze panie utalentowane są w orientacji wymiany pieniędzy - pieniędzy, wyborze artykułów (prym wiódł "lek" - wigor, wina, pachnidła...). Moja przemiła współmieszkanka pani Maryla ufundowała 2 ogromne arbuzy ledwo dające się umieścić w szczupłym bagażowym ukryciu...

Niektóre panie, jak wskazuje higiena, przed snem raczyły się pyszną słoniną z czarnym chlebem. Za jej przewóz do Polski Ukrainiec Wasilij zapłacił Polakom ogromne cło.

Opiekę nad 50-osobowym narodem z ramienia biura pełniła pani Emilia (28-letnia), a w Odessie pieczę wiodła pani Swietłana (60-letnia może). Aktywność, j. polski, ukochanie Odessy ledwo nie zwały niektórych z nóg po 3,5-godzinnym spacerze.. Wycieczka na Stepy Akermańskie (chyba w niedzielę 28 lipca, za 40 euro od 1 osoby, naszym autokarem) unaoczniała teren Ukrainy pełen słoneczników i kukurydzy niepodobny do stepu z piosenki:

Stiep da stiep krugom  
szyroko leży,  
w toj stiepi głuchoj  
umirał jamszczyk...".

Adam Mickiewicz (1798-1855) błąkał się po tych stepach gościem będąc pewnego zadomowionego Polaka. Sonet "Stepy Akermańskie" zakończył myśląc o Litwie słowami... "nikt nie woła".

Aleksandr Siergiejewicz Puszkina (1799-1837) miał więcej szczęścia: w Odessie przebywał dwa lata. Przy prospekcie - ulicy Puszkina stoi jego pomnik (obiekt do fotografowania). Ogromne w granicie popiersie dumnie unosi przy nadmorskim pasażu (tuż... 180-stopniowe schody Potiomkina).

Mickiewiczowi poświęcona tablica na ścianie liceum, gdzie miał pracować... Lech Kaczyński uczczony wspomnieniem prezydenckim na krótkiej uliczce Jego imienia i podobizną na marmurze. Prezydent Aleksander Kwaśniewski tuż w pobliżu Wielkiej Sali spotkał się z Polakami (rok 2004) "przeznaczono go mówić po ruski, Jolanta także".

Ucztę duchową dała "Aida" - opera Verdiego w pięknym teatrze ( z roku 1887 [?]) za 25 euro, a bilet kosztował 200 hr = 7 euro (bo biuro też musi zarobić...).

Domy wielkiej piękności, pasaż handlowy - obecnie spacerowy budowali Polacy (m. in. Górecki). Ta lekkość stylu, gołe nogi aniołów i kobiet dają się wyczuć "na odległość".

"Wszystko było dobre" - stwierdził w V w. p.n.e. grecki król Edyp w tragedii greckiego Sofoklesa.

Pełni wrażeń, zdrowia, zakupów (wina i wigoru) wyruszamy naszym wehikułem - nie Arriva, do Polski. Ileż było straszenia, upomnień, by nie przemycać zbędnych litrów i sztuk. "Jedziemy daleko, jesteśmy pod Twoją Obroną", miejmy pozytywne nastawienie - zakomunikowałam... nie cierpiąc pogrózek.

Rozpoczęło się śpiewanie... tuż przy rogatkach Odessy. Jedna zwrotka piosenki - bo tylko tyle potrafimy. Do mikrofonu zasiada pani Bronia z próbą naśladowania śpiewu Leonida Utiosowa "U Czarnego Moria". Siedzi on teraz na ławeczce koło pięknego pasażu. Śpiących i zemdlnych nie odnotowano, w internecie melodia, a słowa "na papiereczku" wręczonym.

## U Czornego Moria... Odiessa... (słowa piosenki)

Jest gorod, kotoryj ja widieł wo snie,  
O, jeślib wy znali, kak dorog  
U Czornogo Moria jawiwszyjsia mnie  
w cwietuszczich akacyjach gorod...  
w cwietuszczich akacyjach gorod...  
U Czarnego Moria...  
U Czarnego Moria...

Jest morie, w ktorom ja płył i tonął,  
I na bierieg wytaszczon k szastju.  
Jest wozduch, kotoryj ja w diectwie wdochnął  
I wdowol nie mog naduszatsia  
I w dowd nie mog nadadyszatsia...  
U Czarnego Moria...

Rodnaja ziemia, gdzie moj drug mołodoj  
Leżał, obżygajemyj bojem.  
Niedarom wienok jemu swit zołotoj,  
I nazwan moj gorod gierojem  
I nazwan moj gorod gierojem.  
U Czornogo Moria...

A żyźń ostajotsia priekrasnoj wsiegda,  
chot staryszsia ty ili mołod.  
No každoj wiesnoju tak tianiet mienia  
W Odiessu - moj sołniecznyj gorod,  
W Odiessu - moj sołniecznyj gorod  
U Czornogo Moria...

Jest gorod katoryj, ja widieł wo snie,  
O, jeślib wy znali, kak dorog  
U Czornogo Moria jawiwszyjsia mnie  
W cwietuszczich akacyjach gorod

W cwietuszczych akacyjach gorod

U Czornogo Moria...

Minie czas, aparaty fotograficzne w tysiącach zdjęć przybliżą dni... u Czornogo  
Moria...

*Bronisława Rutkowska*